Cena 10 groszy

Nr. 78 [illegible] Lwów, sobota 4 kwietnia 1925. Rok VIII

DZIENNIK [...]WY

ORGAN POLSKIEJ PA[...] SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Odrzucenie wniosku o rozwiązanie Sejmu.

P. P. S. za niezwłocznem rozpisaniem wyborów.

Opinja sow. o zamordowaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Wydanie ks. Usasa.

MOSKWA. 2. kwietnia. (Pat) „Izwiestia" podkreślają, że ks. Usas odznacza się specjalną nienawiścią do Rosjan. Podczas okupacji Mińska prowadził gorliwą działalność polonizacyjną. starając się oddziaływać na masy robotnicze. Z jego inicjatywy utworzony został chrześcijański związek zawodowy im. Staszica. Ks. Usas był również organizatorem obrony kresów i jednym z głównych inspiratorów kolonizacji Białorusi.

MOSKWA. 2. kwietnia. (Pat) Na skutek konferencji z komisarjatem ludowym dla spr. zagr. tut. polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne poleciło polskiemu konsulowi w Mińsku wydać ks. Usasa władzom sowieckim. Ks. Usas został natychmiast aresztowany. Proces przeciwko niemu rozpocznie się wkrótce.

MOSKWA. 2. kwietnia (Pat.) Dąbal ogłosił we wczorajszej wieczornej prasie sowieckiej wywiad w sprawie śmierci Bagińskiego i Wieczorkiewcza, oskarżając rząd polski o zabójstwo. Muraszkę nazywa Dąbal wykonawcą zleceń rządu. Dąbal twierdził, że zamach był z góry przygotowany i że wieziono w tym samym wagonie nosze.

—:::—

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Anarchja w policji. — Sprawa rozwiązania Sejmu.

WARSZAWA. 2. kwietnia. (tel. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia minister sprawiedliwości odczytał pismo warszawskiego sędziego śledczego, domagające się dalszego ścigania pos. Łańcuckiego. Minister oświadczył, że nie solidaryzuje się z żądaniem sędziego.

Następnie przyjęto ustawę o mierniczych i rezolucję domagającą się scentralizowania agend mierniczych.

Przystąpiono do nagłości wniosku Z. P. P. S. i Związku chłopskiego, w sprawie zamordowania Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Silne przemówienie wygłosił tow. pos. Barlicki, który podkreślił, że zbrodniczy czyn przodownika Muraszki, musi oburzyć każdego, kto pragnie praworządności. Fakt ten nie jest odosobniony bo organy bezpieczeństwa znajdują się w dzikiej anarchji. Niedługo każdy obywatel będzie czuł obawę przed osobnikiem w mundurze policjanta. „Czy p. minister Ratajski zdaje sobie sprawę z tego faktu? (Na lewicy: Precz z Ratajskim). Jeżeli p. minister nie ma dosyć silnej woli, aby anarchję uchylić i uchwycić ją za łeb, to niech ustąpi miejsca komu innemu. Nie wolno łagodzić zbrodni, tem, że popełniono ją dla jakichś celów wzniosłych, lub. że morderca jest zboczony płciowo.

Samowola policyjna, która nie pozwala państwu spełnić zobowiązania, wobec innego państwa musi być złamana. W łonie policji istnieją spiski, a państwo straciło nad nią władzę na rzecz jakichś tajemniczych sił.

Domagamy się jak najsurowszego śledztwa i ukarania winnych".

Na trybunę wchodzi p. Ratajski, witany burzliwymi okrzykami z ław lewicy. Wobec wrzawy wicemarsz. tow. Moraczewski przerywa posiedzenie na kilka minut, poczem p. Ratajski wśród nieustannych okrzyków „do dymisji", próbuje nieudolnie bronić swego stanowiska.

Jako następny punkt porządku dziennego rozpatrywano wniosek „Wyzwolenia" domagający się rozwiązania sejmu za 5 miesięcy.

Wniosek referował poseł Poniatowski.

Tow. pos. Żuławski z właściwą sobie swadą stwierdził, że żądanie, aby sejm rozwiązano za 5 miesięcy jest nonsensem. Sejm powinien być już dzisiaj rozwiązany. Jeżeli sejm ma wegetować jeszcze pół roku, to co się stanie z ustawami uchwalonemi przez ten czas? Później można będzie zakwestjonować ich ważność.

Mowca domaga się imieniem Z. P. P. S. natychmiastowego rozwiązania sejmu.

Następnie pos. Wasyńczuk (Ukr.) opowiedział się za rozwiązanie, a pos. Stroński (Chjena) bronił istnienia sejmu.

Po przemówieniach pos. Kozłowskiego (n. d.) i Kiernika (Piast), przeciw rozwiązaniu sejmu zamknięto listę mowców, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek Z. P. P. S. żądający natychmiastowego rozwiązania sejmu odrzucono 190 głosami przeciw 141.

Wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie sejmu za 5 miesięcy odrzucono 228 głosami przeciw 95 PPS. głosowała przeciw wnioskowi.

—:::—

Kwestja wschodnich granic niem.

PARYŻ. 2. kwietnia. (Pat.) „Echo de Paris pisze: W dniu 24. marca w chwili, gdy Chamberlaine przemawiając w Izbie gmin wyraził zapewnienie, że Niemcy nie wysuną żądania zmiany swoich granic wschodnich, jako warunku podpisania przez nie zachodniego paktu bezpieczeństwa siedzący w loży dyplomatycznej ambasador Rzeszy Stahmer opuścił natychmiast lożę i natychmiast po mowie Chamberlaine'a poprosił o rozmowę z nim, w której robił mu wyrzuty, że w oświadczeniu swem posunął się za daleko. Zaraz nazajutrz Chamberlaine za pośrednictwem ambasady angielskiej w Berlinie zażądał kategorycznie od ministra spraw zagranicznych Stressemana, aby ten potwierdził swe zapewnienia, jakie dał przedtem we formie kategorycznej lordowi d' Abernon. Obecnie minister Stresseman poinformował Chamberlaine'a, że ten w swojej mowie z 24. marca zupełnie trafnie interpretował intencje niem.

—:::—

Ulgi dla kolejarzy.

WARSZAWA. 2. kwietnia. (Pat). Ministerstwo kolei wydało do wszystkich dyrekcji kolejowych zarządzenie z poleceniem odroczenia do dnia 1. maja potrącenia rat kwietniowych z poborów służbowych, należnych za pobrany przez pracowników kolei opał na zimę i ubrania służbowe.

WARSZAWA. 2 kwietnia. (Pat) W związku z uchwałą rady ministrów z dnia 1. bm. o przyznaniu dodatków pracownikom kolei za służbę nocną, wydało ministerstwo kolei do wszystkich dyrekcji zarządzenie polecające przyspieszenie wypłaty tych dodatków za marzec b. r.

—:::—

Minister Sokal o bezrobociu.

186.440 bezrobotnych! — W ciągu półtora miesiąca utraciło pracę 10.000 ludzi! Najbliższe zamierzenia rządu.

Minister pracy i opieki społecznej udzielił następujących informacji o stanie bezrobocia w Polsce:

Ogólna przybliżona liczba bezrobotnych, zebrana przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy do 14 marca wynosi 186.440 osób. Liczba wskazuje wzrost w pierwszych dwóch tygodniach marca o 2000 osób. Natomiast 1 lutego było 175900 bezrobotnych. różnica więc między ostatniemi danemi i dn. 1 lutego wynosi przeszło 10.000 osób.

W dn. 14 marca pobierało zapomogi 86.520 osób. Na 1 lutego z głównych grup niezatrudnionych było: 18.400 górników. 24.500 metalowców i hutników, 35.700 włókienników, 11.600 robotników budowlanych, 45.000 robotników niewykwalifikowanych, 17.900 wykwalifikowanych pozostałych zawodów, 11.900 pracowników umysłowych i 10.900 pracowników rolnych.

Wobec tego, że 7 kwietnia kończą się uprawnienia dla znacznej liczby bezrobotnych do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia, rząd projektuje wypłacenie dalszych zasiłków ze skarbu pań. w większych ośrodkach przemysłowych na zasadach zbliżonych do przewidywanych przez ustawę z dnia 18 lipca.

Fundusz bezrobocia wypłacałby zasiłki tylko tym, którzy nie wykorzystali swych uprawnień na mocy ustawy z dn. 18 lipca. — Rząd uważa za konieczne przedewszystkiem czynić starania, aby umożliwić bezrobotnym znalezienie pracy zarobkowej.

W celu utrzymania w przemyśle metalowym obecnego stanu zatrudnienia i zatrudnienia większej liczby bezrobotnych, dane będą zamówienia kolejowe, oraz zamówienia wojskowe sięgające do 70 miljonów złotych.

W przemyśle włókienniczym nastąpią, lub będą udzielane zamówienia wojskowe i policji państwowej.

Duże znaczenie w sprawie zatrudnienia bezrobotnych mieć będą roboty budowlane państwowe i samorządowe, roboty inwestycyjne.

Rząd chcąc umożliwić samorządom prowadzenie tych robót przewiduje dwie formy pomocy finansowej ze skarbu państwa. W ośrodkach, gdzie są mniejsze skupienia bezrobotnych mogą być udzielane samorządom krótkoterminowe pożyczki za zabezpieczeniem zwrotu na wpływach z podatków komunalnych do podatków państwowych.

Druga forma pomocy dotyczy wyłącznie miast wydzielonych i polega na tem, że obligacje komunalne wypuszczane przez te miasta będą kupowane przez państwowy fundusz gospodarczy „utworzony na mocy ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w dolarach amerykańskich.

Z robót publicznych prowadzonych przez władze państwowe wymienić należy budowę gmachów rządowych w większych miastach, a więc w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Zagłębiu Dąbrowskim i Białymstoku.

Pozatem ministerstwo skarbu ułatwia zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej tzw. ullenawskiej, na prowadzenie robót inwestycyjnych miejskich.

Największe znaczenie dla sprawy zatrudnienia bezrobotnych może mieć ożywienie ruchu budowlanego. W tej sprawie wysuniętych zostało szereg postulatów, które znajdują swój wyraz w rządowych projektach uzupełniających ustawę z 26 września 1922 r. o rozbudowie miast.

—:::—

Pamięci dwóch wielkich wodzów socjalizmu

Lassale'a i Martowa.

(Inf. Międzynar.) W kwietniu obchodzić będzie proletarjat niemiecki setną rocznicę urodzin Ferdynanda Lassale'a, twórcy niemieckiego ruchu robotniczego. Lassale urodził się 11 kwietnia 1825 we Wrocławiu.

*

Dnia 4 kwietnia upławają dwa lata od śmierci Juljusza Martowa, wielkiego przewódcy rosyjskiej socjalnej demokracji, któremu nawet najzacięci przeciwnicy nie mogli odmówić duchowej i moralnej wielkości. Stał on wraz z Leninem na czele rosyjskiego ruchu rewolucyjnego w czasie, kiedy wspólnie wydawali „Iskrę". Później Martow rozpoczął gwałtowną walkę z Leninem i bolszewizmem, przeciwstawiając bolszewickim iluzjom zasady prawdziwego rewolucyjnego socjalizmu. I bolszewizm uczynił to samo, co robił carat: wydalił Martowa z Rosji.

Na emigracji założył pismo „Orędownik socjalistyczny" („der socjalistische Bote"), które obecnie wychodzi w Berlinie pod kierownictwem Abramowicza, Dana, Dalina i Stejna. Ukazanie się setnego numeru tego pisma przypada na dzień śmierci założyciela i będzie poświęcony jego pamięci. Zawiera on liczne artykuły znanych przewódców socjalistycznych partji w rozmaitych krajach.

Jak się zakończył rok budż. 1925?

Budżet razem z kredytem dodatkowym wykazuje w wydatkach 1.800 miljonów. Budżet ten przewidywał niedobór 207 miljonów, W wykonaniu niedobór ten zmniejszył się na 71 miljonów, natomiast okazał się niedobór w budżecie nadzwyczajnym 101 miljonów. Oba te niedobory zostały pokryte z nadzwyczajnych pozabudżetowych dochodów Państwa w r. 1924. Ogólną sumą dochodów Sejm szacował na 1.422 miljony, Senat na 1.104. miljony, a w rzeczywistości było 1.453 miljony a więc, bardzo blisko tego, co przewidywał Sejm. Co do wydatków, Sejm ustalił je na 1,592 miljony, w rzeczywistości było 1,627 miljonów, a więc przekroczenie o 34 miljony czyli bardzo niewielkie. Budżet roku poprzedniego był uchwalony jeszcze w walucie markowej, a potem był przewalutowany. Obecnie okazuje się, że budżet ten był robiony z ogromnym zapasem. Wiele pozycyj było przeznaczonych na wyrost i zapas. Pewne pozycje okazały się niepotrzebnemi.

W. RAORT.

Rehabilitacja Jana Nepomucena Flaczkiewicza.

Jan Nepomucen siedział na wygodnym fotełu przed staroświeckim kominkiem, w którym ogień wesoło trzaskał i palił — swoim zwyczajem — krótką fajeczkę.

Mistrz zdawał się zatopiony głęboko w myślach i nawet nie podniósł głowy na na moje przywitanie.

Wiedziałem, że w takich chwilach nie należy przerywać wątku jego myśli i dlatego usiadłem spokojnie na najbliższym fotelu. nie przemówiwszy ani słowa.

Jan Nepomucen pykał spokojnie fajeczkę, śledząc z zainteresowaniem trzaskający zar w kominku. Na myślącej jego. choć nieco otyłej twarzy. malował się ów. tak dobrze mi znany wyraz skupienia i pozornej martwoty, świadczący, iż genjalny detektyw jest zajęty jednym z tych trudnych problemów śledczych, wymagających nadzwyczajnej inwencji, skupienia i logicznego rozumowania, aby z pozornie nic nieznaczących faktów, stworzyć drogą dedukcji łańcuch niezbitych dowodów i pewników.

Patrzałem z niemym podziwem na genjalnego detektywa, gdy raptem wyrwał mię z zadumy głos jego:

— Ile ci potrzeba?

Myślałem, że upadnę z fotelu. Jakto?... Więc ten genjalny człowiek potrafi nawet odgadywać cudze myśli?.... Nie, to przechodzi ludzkie pojęcie!...

Przyjaciel mój uśmiechnął się dobrotliwie:

— Dziwi cię, w jaki sposób odgadłem, że chcesz pożyczyć u mnie pieniędzy?

— Ależ to zupełnie dla mnie niezrozumiałe! — odparłem, nie mogąc wyjść ze zdumienia.

— Nic łatwiejszego, mój kochany! Wiem nawet, że chcesz sobie u mnie pożyczyć 25 złotych...

Otworzyłem usta ze zdumienia. Ten człowiek mnie formalnie przerażał.

— Tak, faktycznie tyle chciałem... Ale na miły Bóg, skąd ty o tem możesz wiedzieć...

— Znasz chyba już sposób budowania moich wniosków? — zapytał z uśmiechem genjalny detektyw — Jak długo nie wyjaśniam, w jaki sposób do nich dochodzę, wydają się one czemś nadzwyczajnem — gdy jednak ukażę atomy, z których skonstruowałem całość, każdy dochodzi do przekonania, że to nic trudnego... Otóż widząc cię u siebie w czasie ulewnego deszczu, pomyślałem sobie: W taki deszcz opuszcza swe mieszkanie tylko człowiek gnany konieczną potrzebą. Ponieważ na twój wczorajszy list, którym mnie prosiłeś o pożyczkę 25 złotych, nie odpowiedziałem, domyślam się, że przybyłeś po to, aby mi ustnie ponowić swą prośbę...

— Nie, ty naprawdę jesteś genjalny!... — zawołałem ze szczerym zachwytem.

— Drobnostka! Z chęcią pożyczę ci tych 5 złotych...

— Ależ nie 5, tylko 25!...

— Powiedziałem 5 złotych i wiem, co mówię!...

Nastało kłopotliwe milczenie.

Jan Nepomucen Flaczkiewicz pogrążył się cały w zadumie, bębniąc palcami po kolanie. Po chwili jednak dźwignął się z fotelu i wskazał mi ręką na stos dzienników wieczornych leżących na stole.

— Czytałeś to? — spytał niedbale, prostując swoją ogromną postać, aż stawy mu zatrzeszczały. — Ciekawy wypadek!...

Rzuciłem się na dzienniki, w których widniały zakreślenia czerwonym ołówkiem. Wiedziałem z doświadczenia, że jeśli Jan Nepomucen określa coś mianem „ciekawego wypadku" — to wypadek ten jest zapewne jednym z najbardziej interesujących wydarzeń w kryminalistyce, nad którego rozwiązaniem nadarmo głowią się najwybitniejsi detektywi Polski.

— I cóż o tem sądzisz? — zapytał mnie mój przyjaciel, gdy gorączkowo przebiegłem oczyma kilka szpalt wieczornych dzienników, — które donosiły o wielkiej kradzieży srebra i kosztowności dokonanej u bankiera O*.

— Phi! Zwykła kradzież z „nieznanym sprawcą" — odparłem pogardliwie.

Genialny detektyw roześmiał się na cale gardło.

Domyśliłem się, że strzeliłem jakieś kapitalne głupstwo.

— Wybacz, jeśli się pomyliłem — bąknąłem zmieszany.

(C. d. n.).

—:::—

Walka o 8-godzinny dzień pracy w kolejnictwie.

(Bezprzykładne nadużycia administr. kolej.)

Wspomnieliśmy już o zwycięskiej akcji, jaką W. W. Z. Z. K. przeprowadził w obronie 8 godz. dnia pracy na kolei.

Walka o respektowanie tej ustawy w kolejnictwie ma cele b. realne i dla pracowników ogromnie doniosłe, a to ochronę pracownika przed nadmiernem wyzyskiwaniem jego sił i zapewnienie pracownikowi odpowiedniego wypoczynku, zwłaszcza po ciężkiej służbie, jak rujnująca przedwcześnie zdrowie ludzkie, służba turnusowa na kolei.

Oczywiście w służbie na zmiany, pełnionej dniem i nocą, 8 godz. dzień roboczy niedał się wprowadzić tak łatwo mechanicznie, jak w pracy dziennej.

Trzeba więc było dla służby turnusowej ustalić takie normy, by z jednej strony uwzględnione były konieczne wymagania ruchu kol., z drugiej zaś, by pracownik zapewniony miał ten odpoczynek po pracy, jaki jest potrzebny do odświeżenia wyczerpujących sił i jaki jest właśnie dążeniem ustawy.

Na podstawę 8 godz. dnia roboczego wzięto więc tzw. współczynniki pracy, dla różnych linji i różnych stacji — różne a to zależnie od tego, jak silnem jest natężenie ruchu (liczba pociągów) na danej stacji a więc jak wyczerpującą służba, którą się pełni.

A więc dla stacji o największym ruchu, istnieje współczynnik 1, (200 godz. mies.), przewidujący: 12 g. służby, 24 spoczynku z 1 zmianą dodatkową, umożliwiającą odpoczynek 36 godzin; dla stacji o ruchu nieco mniejszym, ale i tak dużym (dla wszystkich stacji węzłowych) współczynnik 5/6 (240 godz. mies.) tj.: 12 g. służby, 24 odpoczynku; zaś dla stacji i linji o ruchu najmniejszym, a więc o służbie najmniej wyczerpującej, w czasie której może pracownik i nieco odpocząć — współczynnik 1/2, czyli: 16 godz. służby, a 16 wolnych.

Rozp. wyk. Min. kol. z r. 1920 (D. U. nr. 7), które ustawę o 8 godz. dniu roboczym na kolei wprowadza, ustalając normy powyższe, zaznacza, że najwyższa liczba godzin przez które pracownik wogóle może pełnić służbę nieśmie przekraczać 16, poczem musi nastąpić minimalny 16 godz. odpoczynek (w tych oczywiście wypadkach, w których ruch, a więc i natężenie służby jest minimalne; o ile większe, obowiązuje rozkład 12/24).

Administracja kol., jak już wspominaliśmy, zarówno ustawę sejmową, jak i rozp. wykon. M. K., bezceremonjii rzuciła w kąt, prawie wszędzie wprowadziła zupełnie i z przepisami sprzeczną służbę 24 godz. z 24 godz. wolnemi bezprawną.

Z tem nadużyciem rozpoczął Z. Z. K. walkę a jej wynikiem było przytoczone już przez nas rozporz. M. K. z dn. 16 II br., które nakazuje dyrekcjom ściśle stosowanie ustawy wzgl. rozp. wyk. M. K.

Tymczasem administracja kol. okólnik powyższy prawie zupełnie zignorowała... — Np. Dyrekcja krak. rozkład 12/24 wprowadziła tylko na linji głównej (Kraków-Lwów), zaś na linji podkarpackiej (Kraków-Chabówka-Sącz), gdzie ruch jest bardzo duży, zostało wszystko po staremu.

Dyr. lwowska rozkład 12/24 wprowadziła tylko w obrębie stacji lwowskiej, w całym zaś okręgu nawet w większych węzłowych stacjach, utrzymuje nadal zupełnie bezprawnie — 24/24 wzgl. wprowadza w to miejsce 16/16, również bezprawnie tam, gdzie powinno być 12/24.

Ale na tem jeszcze nie koniec. Ponieważ niektórzy pracownicy posiadają własne gospodarstwa (ogródki itp.), które obrabiają w czasie wolnym od służby i ponieważ złośliwie i bezprawnie narzucony im turnus 16/16 utrudnia im pracę domową, wobec tego poszczególne urzędy ruchu (tych stacji, gdzie winno być 12/24!) dają pracownikom do podpisywania deklaracji tej treści, że „godzą się oni na turnus 24/24 (!!) a nie życzą sobie ani 16/16, ani 8/8 (!!)“

Przy tych deklaracjach bałamuci się pracowników takiemi kłamstwami, że to „Z. Z. K. narzucił taki niewygodny turnus 16/16 i że ma zamiar wprowadzić jeszcze gorszy bo 8/8“!

Ludzie naiwni, tem idjotycznem kłamstwem zbałamuceni, dają się namawiać do podpisywania wspomnianych deklaracji, których administracja będzie później nadużywać, jako wykrętu, że to „sami kolejarze“ niechcą 8 godz. dnia pracy wzgl. że „sami proszą“, o sprzeczny z ustawą turnus 24/24.

Oczywiście różni żółci naganiacze, idący w tem łajdactwie administracji na rękę uwijają się między nieuświadomionymi ludźmi i powiadają im: „widzicie, co Wam Z. Z. K. „narobił“ (!!)

Przeciw temu niesłychanemu nadużyciu — występuje W. W. Z. Z. K. do M. K. z energiczną interwencją i z żądaniem, by organy winne tych nadużyć zostały pociągnięte do surowej odpowiedzialności.

Kolejarzy przestrzegamy zaś, by żadnych deklaracji nie podpisywali.

Dotyczące zaś Koła, winny natychmiast zawiadomić W. W. Z. Z. K., jaki wprowadzono turnus służbowy, tudzież donieść niezwłocznie o wszelkich deklaracjach, dawanych do podpisywania pracownikom. Kez.

Kto jest bez winy?

Na marginesie minionego procesu.

Pewna część społeczeństwa i prasy szaty rozdziera, na alarm uderza, że oto wśród nas mogli się znaleść tacy to a tacy, zwyrodnialcy, gwałciciele niewinnych dziewcząt — którzy zresztą poniosą zasłużoną karę.

W sukurs prokuratorowi, prasie, dewotkom poszli podobno korporanci, którzy mieli ochotę w sposób dotkliwy, może namacalny, dać w kurytarzu sądowym podczas rozprawy Wójcikiewicza wyraz swemu zgorszeniu, swemu oburzeniu.

Hej, szanowna publiczności, wy matki unieszczęśliwionych dziewcząt, młodzieńcy, w święte oburzeniu mający ochotę dokonać samosądu na zbrodniarzach, czy wy wszyscy razem tak całkiem nic, nic nie macie na sumieniu? Zasłużenie wyrok potępił oskarżonych, ale ilu jeszcze należałoby posadzić przed trybunałem?

Wójcikiewicz i jego wspólnicy zrobili to samo, tylko w formie bardziej brutalnej i ordynarnej co robią inni, w formie bardziej przyzwoitej, czasami wykwintnej. Do wyjątków należą młodzieńcy, dla których cześć kobiety jest święta, a miłość uczuciem wielkiem, nie nadającem się do wymiany na drobną monetę. Ogół młodzieży jest jednak do dna zepsuty, rozpasany, a jedyną więzią, która go powstrzymuje od naśladowania Wójcikiewiczów, to obawa przed karą, obawa przed opinją publiczną.

Hej! Nie przybierajcie się w szaty niewinności lotrzykowie niesumienni, którzy obietnicami kusicie, zwabiacie niedoświadczone dziewczęta. Dają się one łatwo nieraz zwabić waszym pokusom, łamiąc swą przyszłość, życie całe na zawsze.

Spójrzcie na one zwłoki nieraz przez psy wygrzebywane dzieciątek nieślubnych, które giną z ręki swych własnych matek, niemogących sprostać brzemieniu życia; zajdźcie do przytułków, w których chowają się podrzucone przez swe matki dzieci. Rosną one jakby pozbawione oczu, pozbawione serca matczynego. — Przejdźcie się po szpitalach, zakładach nieuleczalnych, gdzie gniją za życia od ran z chorób wenerycznych niewiasty ongiś piękne i młode...

Nic, nic nie macie na sumieniu?

Precz z podwójną moralnością, precz z potępianiem czynów, które popełniacie bez skrupułów, tylko może z większą perfidją.

A gdzie wy byłyście matki, opiekunki onych dziewcząt nieszczęsnych, gdy na nich zwyrodnialcy popełniali gwałt? Jakże to hartujecie, jakie to zasady wszczepiacie w swe córki jeżeli jeden szelmowski uśmiech, jedno znaczące spojrzenie zboczonego łajdaka zdoła je zapędzić w krzaki, pod których osłoną dokonywa się zbrodnia...

— — — — — — — — — — — —

Trzeba zmienić pojęcia o moralności, trzeba je w życie wprowadzić, przejąć niemi młodzież, nauczać ją w szkołach, wskazywać jej piękno życia, które się mieści nie w wyuzdaniu; trzeba leczyć zboczeńców w domach poprawy. Gdy przyjdzie okres wyższego poziomu etyki, wówczas możecie rzucać kamieniami na Wójcikiewiczów, gdy się tacy znajdą.

Dziś śmiech pusty ogarnia: Uspokoiły się wasze sumienia na wiadomość, że gwałciciele w więzieniu będą poskramiali swe zwyrodniałe instynkty, a czy nie możnaby zapytać: Azali wy jesteście bez winy?...

X

Budżet na rok 1925.

Według uchwały komisji budżetowej, niedobór budżetowy na r. 1925 wynosi 132 miljony, w tem 80 miljonów w budżecie zwyczajnym, a 44 w nadzwyczajnym. Wydatki brutto wraz z kolejami wynoszą w Polsce 3.833,000.000, wydatki osobowe 1.272 miljony czyli 37 proc. wydatki inwestycyjne są w wysokości 407 miljonów, tj. 11·9 proc. Z tytułu obciążenia długami wypada w Polsce na głowę mieszkańca półtora złotego, w Czechach 26 złotych, a we Francji ponad 100 zł.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 kwietnia.

Z FOLWARKU P. RACHWAŁA NA MODRYCZU. Odnośnie do zamieszczonego przez sympatyków p. Rachwała sprostowania, które jest w całej osnowie tendencyjne i fałszywe.

Poruszone zarzuty przeciw panu R. podniesione w „Dzienniku Ludowym" Nr. 58. z dnia 12. marca br. podtrzymuję w dalszym ciągu i zdaje mi się, że samym sprostowaniem zła się nie naprawi. Ci którzy na własnej skórze odczuli rządy tego pana, zawsze zaprzeczą temu twierdzeniu, że pracowników, nie szykanuje. Prowadzone dochodzenia sądowe, przeciw panu R. wcześniej, czy później muszą wykazać machinacje tego pana, a przeprowadzenia dochodzeń przez specjalną komisję, na miejscu w Modryczu, dałyby zapewne ciekawe wyniki.

Postępowanie z byłym oddawcą ropy (urzędnikiem państwowym), jest bezprzykładnie brutalne, czego najlepszym przykładem jest, nie tylko pozbawienie pracy głowy licznej rodziny na skutek tendencyjnego doniesienia, ale fakt wydania polecenia stróżowi nie przepuszczania tego wydalonego i jego rodziny przez jedyną drogę, jest czemś więcej jak brutalnem. Co do terroryzowania świadków, pan R. dochodzi do tego, że robotnika, który mógłby stwierdzić niektóre zarzuty, przestrzega, że o ile nie będzie milczał, to pożałuje (aluzja do wydalenia z pracy).

Tak wygląda stan faktyczny.

Sprostowanie nic na wiele się przyda tym, którzy poza gołosłownem twierdzeniem nic innego nie mają na swą obronę. W.

WIELKI UMYSŁ — WIELKIE SERCE. Od Komitetu budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach otrzymujemy nast. pismo:

We wzruszający prawdziwie sposób zadokumentował wielki rzecznik idei narodowej i genjuszu polskiego Stefan Żeromski uznanie swe dla myśli wzniesienia obok Lwowa wzorowej uczelni, pieleszy dzielnych ludzi i hartownych charakterów.

Oto w liście nadesłanym do Komitetu donosi znakomity pisarz, że pragnąc ze swej strony przyczynić się do realizacji pięknego i pożytecznego przedsięwzięcia, przeznacza na ten cel budowy gimnazjum w Brzuchowicach tantjemę autorską z pierwszego przedstawienia swej sztuki „Uciekła mi przepióreczka", która wkrótce ukaże się na scenie lwowskiej.

Za dar ten równie wielkodusz.ny, jak hojny, składa Komitet znakomitemu Autorowi serdeczne podziękowanie.

JUŻ ZNOWU BRAK WODY. Z kilku stron miasta nadpływają w ostatnich dniach skargi na brak wody. W szczególności uskarżają się mieszkańcy górnych piątr domów położonych w okolicy ul. Akademickiej, że wodociągi w tych podniebnych sferach doprowadzają wodę tylko trzy razy dziennie i to po półgodziny. Nie trzeba chyba dodawać, że podobne stosunki srodze nękają nieszczęśliwców zmuszonych do odbywania piętrowyc hwędrówek w poszukiwaniu wody. Gorzej jeszcze, że sanitarne warunki życia we Lwowie pogorszą się przy tym systemie dotkliwie. Brak wody jest zawsze wstępem do rozwleczania chorób. Możeby magistrat coś o tem pomyślał.

KAMIENICZNIK POSKROMIONY REWOLWEREM. Wczoraj wieczorem doniesiono komisarjatowi policji IV dzielnicy, że w realności przy ul. Pijarów pod l. 51 b) wynikła wielka awantura urozmaicona strzałami rewolwerowymi. Przybyli na miejsce posterunkowi stwierdzili, iż miało tu miejsce starcie pomiędzy właścicielem tej kamienicy Szymonem Bojanowskim a lokatorem Antonim Bozmiłowiczem, funkcjonarjuszem magistratu.

Kamienicznik ten domagał się bowiem zapłaty wygórowanych czynszów. Było to powodem sporu przyczem R. zdenerwowany urągániem Bojanowskiego strzelił czterokrotnie w powietrze.

Policjanci zakwestjonowali i zdeponowali w policji rewolwer nerwowego funkcjonarjusza magistratu.

ODKRYCIE POLICYJNE W ULICY ŹRÓDLANEJ. Okolica ta, jak wiadomo, roi się od nożowców i awanturników, to też przezorna policja nie lubi tam wglądać. Nie obawiał się jednak wleść w tę paszczę niebezpieczeństwa posterunkowy Jakób Strożek. Czyn ten miał miejsce jednak, co jo mieść należy, nie w porze cieni nocnych, lecz po godzinie 8-mej rano. Strożek idąc wybojami i bezdennymi kałużami, w które obfituje ta część miasta, spostrzegł ze zdziwieniem, iż ściany jednej z ruder są ozdobione jakiemiś odezwami. Przy bliższem przejrzeniu się im stwierdził, że były to odezwy z podpisem komunistycznej partji „Zachodniej Ukrainy". Omawiały one śmierć Pilarczyka i Marchlewskiego.

Strożek zdarł ze ściany 8 tych odezw i zdeponował je w policji.

ULICA ŹRÓDLANA SIEDLISKIEM BANDYTÓW I NOŻOWCÓW. Wczoraj wieczorem zgłosił się w Pogotowiu rat. 36-letni Piotr Fedorczuk, kupiec z Gródka Jagi lońskiego, z licznemi kontuzjami na głowie i ciele, oraz z uszkodzonymi zębami. Po zaopatrzeniu zeznał on, iż w czasie gdy przechodził ul. Źródlaną napadli go nieznani opryszki w celach rabunkowych. Zaatakowany zdołał obronić swój portfel, został jednak srodze poturbowany przez rzezimieszków. Bandyci, jak zwyczajnie bywa, zbiegli nie ścigani. Tu dodamy, że ulica ta jak wiadomo, znajduje się w pobliżu koszar policyjnych.

OSOBLIWE SZCZĘŚCIE. Posiadacze dolarówek dziwią się, iż główna wygrana „dolarówki" stale pada przy ciągnieniu na losy będące w posiadaniu Banku Polskiego.

W ostatnim ciągnieniu szczęśliwą była filja tego banku we Lwowie. Dyrekcja tej filji informuje, że los na który padła tym razem główna wygrana, był kupiony przez jakiegoś nabywcę, który jednak odsprzedał go z powrotem. Bodajto mieć szczęście!

CZYJE RZECZY? Posterunkowy M. Wisz przechodząc ul. Blacharską natknął na 3 osobników, którzy na widok jego pozostawili niesiony kosz, sami zaś zbiegli. Wewnątrz kosza znajdowało się: 3 sztuki materji granatowej, czapka sportowa, różne drobiazgi i wiktuały. Kosz ten z rzeczami został prawdopodobnie skradziony przez zbiegłych na szkodę nieznanego właściciela. Wisz zdeponował go w policji.

Dawid Schal niósł ulicą 37 talerzy, które rzekomo nabył za 15 zł. od nieznanego mu osobnika w ul. Bema. Posterunkowy, który indagował Schala, nie uwierzył tłumaczeniom jego, lecz odprowadził go do aresztu talerze zaś złożył w depozycie. Pochodzą one bowiem najprawdopodobniej z kradzieży.

BRYLANT W BŁOCIE ULICZNYM. Dr. Adolf Deiches doniósł policji, że przechodząc ulicami miasta zgubił kosztowny brylant z osady pierścionka.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jadwigę Sabarowską aresztowała policja za porozumiewanie się z aresztantami, przebywającymi w aresztach sądu S. III. Ujęto ją w ul. Jachowicza.

Za wąsanie się bezcelowe po ulicach miasta osadzono w areszcie policyjnym Moszka Weinberga, Mikołaja Maruszczaka i Franciszkę Przeworę.

POGROM KOKOSZEK. W Miejskim Zakładzie Odlewniczym przy ul. Zborowskich skradziono przedostatniej nocy ze stajni 12 kur i 2 indyki, koc i kosz, łącznej wartości 60 zł.

Na pl. Strzeleckim przytrzymano Michała Kwiecińskiego na usiłowanej kradzieży kury na szkodę wieśniaczki M. Bałuczyńskiej. Kwiecińskiego osadzono w areszcie.

KRADZIEŻE SKLEPOWE. Wczoraj w porze obiadowej, nieznany sprawca otworzył wytrychem zamknięte story i drzwi składu skór Garbarni Polskich przy ul. Szpitalnej l. 18. Tu skradł 40 kg. skóry, wartości 150 zł. oraz blankiety wekslowe, wartości 20 zł.

Wczoraj, po godzinie 11 w nocy dwóch nieznanych sprawców włamało się do sklepu masarskiego Romana Chirowskiego przy ul. Sykstuskiej l. 30. Tu spakowali do plecaków 25 kg. wędlin i ruszyli do domów. Na ulicy natknął na nich st. przod. Bizojowski. Złodzieje, uciekając na widok policjanta, wbiegli do otwartej bramy kamienicy przy ul. Słowackiego l. 3. Tu porzucili łup swój na podwórzu sami zaś przeleźli przez mur i dostali się na podwórze sąsiedniej realności. Policjant wobec tego zrezygnował dalszego pościgu. Porzucone wędliny oddano z powrotem ich właścicielowi.

—:::—

— STARUSZKA 80-LETNIA, wdowa, która brała żywy udział w ruchu powstańczym w r. 1863, znajdująca się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, zwraca się do serc szlachetnych z prośbą o pomoc pieniężną. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać do Administracji „Dziennika Ludowego", adresując: „Dla 80-letniej staruszki".

Ile mieszkańców liczy Warszawa?

WARSZAWA, 2. kwietnia (AW). Według ostatniego spisu ludności Warszawa liczyła w dniu 1. stycznia 1925 r. — 992.450 osób, w tem 322.185 żydów.

—:::—

Ciężka niedola matek i niemowląt.

28- letnią Teklę Milko, rodem z Lubeki, pow. żółkiewskiego, przytrzymano wczoraj na cmentarzu Stryjskim, w chwili, gdy chciała pozostawić swe kilkudniowe niemowlę na „Bożej opiece". Osadzono ją w areszcie wraz z dzieckiem.

Wieczorem tego samego dnia znaleziono 2-tygodniowe niemowlę, chłopca, leżącego na ławce obok szpitala św. Zofji. Do poduszki, w której było owinięte niemowlę, była przypięta karteczka, na której były skreślone słowa: „Polak, niechrzczony, dać mu na imię Józef".

Podrzutka umieszczono w tym samym szpitaliku.

Tego samego wieczora, znalazł post. A. Głowacki w bramie kamienicy przy ul. Głowińskiego l. 8. podrzuconego chłopca, liczącego około 8 miesięcy życia. Dziecko było owinięte w płachtę. Podrzutkiem zaopiekowała się właścicielka tej kamienicy p. Zilberowa.

Z kroniki nieszczęśliwych wypadków

Roman Łoziński, woźnica piekarni Hagiera przy ul. Jachowicza, wyładowywał z wozu chleb na stragan w Rynku.

Niespodzianie konie cofnęły się wstecz, i momentalnie wywróciły wóz z chlebem. Stojące obok Albina Różycka i Zuzanna Hawełko zostały obie przewalone ciężarem wozu. Obecni w pobliżu miejsca wypadku wydobyli z pod wozu obie kobiety i odprowadzili do Pogotowia rat. Tu stwierdzono u nich tylko lekkie kontuzje.

Józef Piotrowski, woźnica rafinerji Sprechera za rogatką gródecką, jadąc wczoraj wieczorem przez ul. Żółkiewską najechał na przechodzącego ulicą 81- letniego Leona Zimermana. Potrącony doznał licznych kontuzji na głowie i twarzy.

Chim Schuster, pracując w warsztacie ślusarskim przy ul. Źródlanej l. 11. doznał zmiażdżenia palca u ręki.

Złośliwe psy pokąsały dotkliwie Arona Drechera i Emanuelę F.

55- letni Stefan Granat, mieszkaniec Pasiek Zubrzyckich, zachorował nagle, bawiąc w Rynku. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Z wydawnictw.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH. Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio Hutchinsona „Taka to i wolność". Nowe prądy, które kazały kobiecie stanąć do pracy na równi z mężczyzną wytworzyły tarcie nieraz bardzo ostre, a czasem sytuacje w których serce i ambicja są u obu stron narażone na ciężką próbę. Problem ten rozwija bardzo ciekawie Hutchinson ujmując tę sprawę niesłychanie indywidualnie i barwnie.

„GŁOS EMERYTÓW I RENCISTÓW". Tygodnik organ Polsk. Towarzystwa emerytów państw. Lwów, ul. Pańska 11, i Central. Związku emer. i rencistów kolej. Lwów ul. Krasickich 5, wyszedł z druku I zawiera wiele spraw bardzo doniosłych dla wszystkich emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych, tudzież dla wdów i sierót po nich.

— Redakcja i administracja Lwów, ul. Krasickich 5.

Komunikaty.

× ZGROMADZENIE NA SYGNIÓWCE odbędzie się w niedzielę o godz. 2 popoł. w T. S. L. im. Piłsudskiego. Na porządku dziennym sprawa przyłączenia do Lwowa. Zaprasza się radnych m. Lwowa.

× Z ŻYCIA URZĘDNICZEGO. W niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r. o godz. 10-tej rano odbędzie się we Lwowie w sali rozpraw Sądu Okręgowego karnego przy ul. Batorego 3. I. piętro

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE wszystkich członków zrzeszonych w Zawodowym Zw. Stowarzyszeń Państwowych i Samorządowych Urzędników rachunkowo - kontrolnych dla Małopolski i Śląska z siedzibą we Lwowie.

Przedmiotem obrad sprawozdanie Zarządu Głównego z dotychczasowej działalności i ustalenie programu dalszej akcji w sprawie poprawy bytu.

—:::—

Z RADY MIEJSKIEJ.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady, jak zwykle, pod przew. prez. Neumana.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos dr. Loewenherz i zgłosił wniosek w sprawie utworzenia komisji, któraby się zastanowiła nad środkami chroniącymi miasto przed obniżeniem jego znaczenia. Wniosek jest podyktowany koniecznością obrony, przed zakusami centralizacyjnemi Warszawy, która ogałaca wszystkie środowiska prowincjonalne z wszelkich instytucji kulturalnych i gospodarczych.

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Powzięto następnie drugą uchwałę w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa i w ten sposób ta sprawa została na terenie rady miejskiej definitywnie załatwiona.

Decyzja należy do władz wyższych.

Pozatem uchwalono natychmiastowe podjęcie budowy linji tramwajowej do rogatki gródeckiej. Uchwalono zwolnić materjały budowlane od opłat miejskich oraz uchwalono plan regulacyjny Lewandówki, i oddanie dzierżawy restauracji w ogr. Kościuszki związkowi kelnerów. Na tem posiedzenie zakończono.

Znów śmiertelny wypadek w lwowskim browarze.

Przy budowie stajni w lwowskim browarze przy ul. Kieparowskiej spadł z rusztowania 28. z. m. cieśla Wincenty Kędzierski, liczący lat 70. Ofiarę wypadku odwieziono do mieszkania przy ul. Źródlanej l. 63.

Zarząd tego browaru usiłował zataić ten wypadek pomny, iż z poprzednim wypadkiem śmierci ś. p. M. Martyniaka miał wiele kłopotów. Kędzierski, spełniając wolę swych pracodawców nikomu nie donosił o swym wypadku. W ub. środę zmarł on wskutek odniesionych obrażeń.

Lekarz miejski dr. Doliński stwierdził, iż zgon Kędzierskiego nastąpił wskutek pęknięcia lewego płuca. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Prokuratorja sądu karnego zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:::—

J. Paul-Boncour.

W poniedziałek, 6. kwietnia przyjeżdża do Warszawy tow. J. Paul Boncour, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli socjalizmu francuskiego, delegat Francji do Ligi Narodów, wierny i oddany przyjaciel Polski.

Tow. Paul Boncour jest posłem do parlamentu z dawnego okręgu Jauresa. W chwili, gdy fala komunistyczna podniosła się najwyżej, w latach 1919—1920, Boncour był jednym z tych, którzy ani na chwilę nie odstąpili starego sztandaru i mieli odwagę publicznie stawiać czoło modnej chwilowo we francuskim ruchu robotniczym demagogji.

Dziś tow. J. Paul Boncour jest wodzem całej demokracji Francji. Jako jeden z głównych twórców programu pokojowego, położył olbrzymie zasługi przy formułowaniu protokołu genewskiego, w walce o zasadę zmniejszenia zbrojeń na podstawie gwarancji bezpieczeństwa od napadu. Przyjeżdża do Polski, będąc starym druhem polskiego ruchu socjalistycznego. To też PPS. przyjmie go z całą serdecznością i z głębokiem uznaniem.

—:::—

Samobójstwo mordercy Amalji Leirer.

Rozgłośna sprawa morderstwa popełnionego w Budapeszcie na kobiecie lekkich obyczajów, Amalji Leirer, doczekała się epilogu. Jak to swojego czasu donosiliśmy, aresztowany został pod zarzutem morderstwa ojciec Amalji, którego posądzano, że chciał dopuścić się gwałtu na córce i zamordował ją w przystępie szału seksualnego, rozdrażniony jej oporem.

Po pewnym atoli czasie niewinność jego wyszła na jaw i został wypuszczony na wolność.

Mordercą był poszukiwany od dawna Pödör, Policja powiadomiona o miejscu jego pobytu, wkroczyła do mieszkania niejakiego Pietscha w Sternberg, zapytując o Pawła Schlesingera — pod tem bowiem nazwiskiem Pödör tamże mieszkał. W chwili, gdy otwarto drzwi do jego pokoju, Podör, który leżał w łóżku, strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się śmiertelnie.

Denat nie wychodził prawie nigdy z mieszkania, a rewolwer zawsze miał z sobą w łóżku, aby się zastrzelić na wypadek aresztowania.

—:::—

Zastrzelił się z obawy przed redukcją.

Samobójstwo przodownika policji

Wśród ofiar epidemji samobójczej szerzącej się w zastraszający sposób we Lwowie nie zabrakło i policjanta.

Przodownik J. Rak, który żył pod ustawiczną grozą redukcji, zdesperowany zaczął pocieszać się alkoholem. To ostatecznie miało zadecydować o usunięciu go ze służby. Rak dowiedziawszy się o swoim losie, wziął na pierwszego pensję i przepił ją w ciągu nocy. Kompletnie pijany zjawił się wczoraj rano w koszarach policji przy ul. Kazimierzowskiej. Koledzy obawiając się awantur odosobnili go, w celu wytrzeźwienia. Rak przyszedłszy do przytomności, udał się spokojnie do pobliskiej restauracji Labschera i tu popełnił samobójstwo, strzeliwszy sobie w skroń z rewolweru. Zwłoki odesłano do Instytutu med. sąd.

—:::—

Przed zbudowaniem pomnika nieznanego żołnierza.

WARSZAWA, 2. kwietnia (A. W.) 4. b. m. nastąpi w ministerstwie spraw wojskowych uroczyste losowanie miejscowości pobojowiska, z którego ma nastąpić ekshumacja zwłok nieznanego żołnierza. Los wyciągnie najmłodszy wiekiem żołnierz odznaczony Virtuti Militari. Poczem wyruszy specjalna komisja, która dokona ekshumacji. Zwłoki przewiezione będą do Warszawy.

Dwie ofiary szalonych jazd samochodowych.

Wczoraj, o godz. 5-tej popołudniu, w ul. Batorego, został potrącony skrzydłem samochodu, 17- letni Wasyl Truściński, służący hotelu Saskiego. Niefortunnem autem- dorożką nr. 7257 kierował sam właściciel samochodu Mielczycki.

Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż ofiara „kawalerskiej" jazdy doznała ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Truścińskiego odwieziono do szpitala.

O godzinę później zdarzył się podobny wypadek na gościńcu za rogatką Stryjską. Auto Banku Ziemian nr. 7329 jadąc szalonym pędem potrąciło przechodzącą 17- letnią Marję Kupicką, z Sołonki Wielkiej. Doznała ona licznych obrażeń na całem ciele. Odwieziono ją również do szpitala.

W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenia.

—:::—

Pogrzeb poety Kuruliszwili.

WARSZAWA, 2. kwietnia. (Pat.) Wczoraj odbył się pogrzeb poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwili. Po odprawieniu nabożeństwa w cerkwi prawosławnej liczne tłumy publiczności odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Na trumnie złożono liczne wieńce. Nad otwartą mogiłą przemówił Stanisław Kiliński, rzucając na grób poety gruzińskiego garść ziemi z grobu gen. Sowińskiego, bojownika o wolność.

W sprawie emigracji do Kanady.

WARSZAWA, 2. kwietnia. (Pat.) Do urzędu emigracyjnego zgłaszają się coraz częściej emigranci poszkodowani materjalnie wskutek błędnych informacji dotyczących wyjazdu do Kanady, a szerzonych przez osoby i biura prywatne. Urząd ostrzega emigrantów, aby nie dawali wiary tego rodzaju wiadomościom, lecz po wszelkie informacje w sprawie wyjazdu do Kanady lub do innych krajów zwracali się pisemnie do urzędu emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska l. 23, lub do jego ekspozytury we Lwowie, ul. Karmelicka l. 4.

Dla ochrony zabytków sztuki.

WIEDEŃ, 2. kwietnia. (Pat.) Do dzienników tutejszych donoszą z Rzymu, że rząd włoski zamierza zaproponować Lidze narodów aby wszystkie miasta mające wyjątkowo cenne zabytki sztuki zwłaszcza architektury uznane zostały za wolne miasta i były chronione przed niebezpieczeństwem wojny napowietrznej. Wszyscy członkowie Ligi narodów mieliby się zobowiązać do przestrzegania postanowień odpowiedniego układu.

—:::—

Kto będzie prezydentem Niemiec.

BERLIN, 2 kwietnia. (Pat.) Zarząd niemieckiej partji ludowej uchwalił na wczorajszem wieczornem posiedzeniu jednomyślnie zaproponować blokowi stronnictw prawicowych, wystawienie kandydatury Jarresa na prezydenta Rzeszy. W łonie koalicji Weimarskiej toczą się już rokowania co do wystawienia wspólnego republikańskiego kandydata.

—:::—

Aresztowanie urzędnika kapituły

WARSZAWA, 2. kwietnia. (AW). Sekretarz kapituły orderu „Polonia Restituta" p. Otwinowski został aresztowany z powodu niedokładności w wypłacaniu należnych tytułem orderu sum pieniężnych.

—:::—

Kapitał angielski na roboty użytecz. publicznej w Polsce.

W Warszawie przebywa obecnie redaktor pisma londyńskiego „The Financial Times" Robert A. Toleith, w celu zaznajomienia się ze stosunkami finansowemi i ekonomicznemi Polski. P. Toleith jak każdy zimny i wyrachowany Anglik bada, czy warto do Polski wprowadzić kapitał angielski czy nie i doszedł do rezultatu, że owszem, ale tylko w całkiem pewne ręce i na cele produktywne, a nie żadne głupstwa i fantazje.

P. Toleith oświadczył w wywiadzie dziennikarskim m. in.:

Ktokolwiek przyjedzie z Anglji musi sobie zdać sprawę z tego, że jeśli Polska ma spełnić swe zadanie jako potężne zjednoczone państwo o obszarze półtora razy większym, aniżeli obszar zjednoczonego królestwa, z szybko wzrastającą ludnością, z taką różnorodnością naturalnych bogactw o olbrzymiej wartości komercjalnych, musi mieć pieniądze na zaspokojenie swych żywotnych potrzeb. Obejmują one przedewszystkiem poprawę i rozszerzenie komunikacji kolejowych, rozszerzenie dróg wodnych i kanałów, zużytkowanie siły wodnej dla celów elektryfikacji, budowę dróg, lepszą eksploatację kopalni, rozwój przemysłu i zwiększenie handlu zagranicznego. Powyżej wymienione roboty użyteczności publicznej przedstawiają szczególną atrakcję dla kapitału angielskiego, który faworyzuje przedsiębiorstwa produktywne, a niechętnie patrzy na wydatki nieproduktywne.

Światowe i praktyczne doświadczenie Anglików w tego rodzaju przedsiębiorstwach przyczyni się do zwiększenia zainteresowania Londynu zamierzonemi w Polsce planami zabudowy ekonomicznej. Są one niewątpliwie liczne, gdyż nietylko państwo polskie jako takie, lecz i władze municypalne mają do odrobienia wiele zaległości, czemu stał dotychczas na przeszkodzie brak środków.

Nie mam żadnych wątpliwości, że poparcie finansowe będzie z wszelką pewnością udzielone i praktyczna kooperacja nawiązana, gdyż moment psychologiczny w ewolucji Polski najwidoczniej już nadszedł, skoro Rzeczpospolita przeszła już wreszcie pierwszy, najcięższy okres swego odrodzenia.

Szukajcie nafty...

Waszyngton, San Remo, Mezopotamia, rewolucja meksykańska, Sachalin, a oto ostatnio awanturnicze powstanie dzikich Kurdów... Jaka łączność tych nazw z różnych końców świata? Owszem, jest tu jeden czynnik wszechpotężny: Nafta! „Cherchez le pétrole". — Szukajcie nafty!

Zapasy węgla, które kryje ziemia, wynoszą w przybliżeniu około 1000 miljardów ton, zapasy nafty zaledwie około 10 miljardów ton. Ale praktyczne rządy zabiegają bardzo o ten produkt i drogą pertraktacji, intryg, wprowadzaniem zamieszek, przekupstwem — słowem wszelakiemi metodami starają się opanować lądy i kraje, gdzie są tereny naftowe. Anglik i Niemiec, Francuz i Amerykanin walczą o pierwszeństwo zdobycia jaknajwiększej ilości terenów naftowych. W danej chwili do startu dobiegli Amerykanie i Anglicy.

Od roku 1900 najpotężniejszy trust amerykański Standard Oil przy pomocy olbrzymich kapitałów wciska się na terenie Europy wszędzie, gdzie tylko tryska ropa. Wtargnął do Rosji, gdzie bezspornymi władcami w dziedzinie nafty byli kapitaliści Nobel i Rotschild, opanował Rumunję, gdzie gospodarowały kapitały niemieckie i ukoronował swe władztwo w Europie założeniem europejskiej unji naftowej w Bremie. Było to w roku 1907.

W tym czasie wystąpili Anglicy, którzy obawiając się przewagi amerykańskiej, zgromadzili olbrzymie kapitały z udziałem rządowych i w szybkim czasie zdytansowali Amerykę. — Dwa towarzystwa: Royal Dutsh Shell Combine, kombinacja anglo-holenderska, założona w r. 1907 i Anglo-Persian Oil Company z r. 1909 zaczęły mocno przeszkadzać nafciarzom amerykańskim. Zaczęła się walka o stan posiadania (terenów naftowych) w Ameryce połudn., Meksyku, Persji, Mezopotamji. Gdy metody konkurencji prywatnej okazały się niewystarczające, przyszła w sukurs dyplomacja. Zaczęła się ostra wymiana not, w rezultacie ukonstytuował się jakgdyby podział stanu posiadania: Anglicy zagarnęli pod swą „kontrolę" połowę produkcji światowej, Amerykanie jedną trzecią. Gigantyczne trusty opanowały nie tylko całą produkcję nafty, załatwiają one też transporty przy pomocy własnych środków komunikacyjnych, na całym kontynencie posiadają sieć swych urzędów i filji, mają wpływy na politykę bieżącą państw, na ich układy międzynarodowe i przymierza.

O potężnym rozwoju produkcji naftowej, która jednak może szybko się skończyć, świadczą następujące cyfry: Produkcja światowa, która wynosiła w r. 1900 20 miljonów ton, wzrosła w r. 1913 do 50 miljonów ton, a w r. 1922 doszła do 120 miljonów ton.

Stany Zjednoczone zużywają wskutek rozwoju ruchu automobilowego całą swoją produkcję, ponadto muszą sprowadzać 11.8 proc. ogólnego zapotrzebowania. Amerykanie liczą się z wyczerpaniem swych źródeł naftowych w najbliższych dziesiątkach lat i dlatego w niejednym wypadku źródłem sporów międzynarodowych będzie znowu... nafta.

—:::—

Co Rosja z Polski otrzymuje a co przywozi.

Reprezentant przedstawicielstwa handlowego S. S. S. R. p. Miaskow bawiąc w Warszawie, udzielił w wywiadzie dziennikarskim informacji o obrotach handlowych Rosji z Polską.

— Zakupiliśmy — mówił p. Miaskow — towarów na łączną sumę 2 miljonów złotych. Chcieliśmy kupić daleko więcej, lecz musimy stwierdzić z ubolewaniem, że nie znaleźliśmy niektórych potrzebnych gatunków towaru gotowych. Ponadto ceny były wysokie, a warunki sprzedaży i kredytu niezadawalające. Mimo to na sprawę zakupów manufaktury łódzkiej patrzymy, jako na początek trwałych stosunków handlowych.

— W ciągu ostatnich 3 miesięcy zakupiliśmy w Polsce 2 miljony pudów cukru, prócz tego kupowaliśmy i inne towary, a mianowicie: nasiona, garbniki, wyroby otyczne, blachę stalową, materjały izolacyjne, części maszyn, blachę cynkową, cynk, obrabiarki, widły itd. Ogólnie importowaliśmy do S. S. S. R. z Polski w ciągu 3 miesięcy bieżącego roku towarów wartości około 2,550 tysięcy dolarów. Zapewne nasze zakupy w najbliższym czasie jeszcze się powiększą, ponieważ nasi zleceniodawcy obiecali nam dać poważne zamówienia na ogólną sumę 3 miljony dolarów, w II-gim kwartale bieżącego roku. Będziemy zakupywali w pierwszej linji parafinę, naczynia emaljowane, galanterję itd.

W sprawie naszego eksportu do Polski możemy skonstatować znaczne ożywienie. W ciągu ostatnich 3 miesięcy przywieźliśmy do Polski miesięcznie około 50 wagonów żywego drobiu i 50 wagonów ryb. Prócz tego sprzedajemy świeże owoce, masło śmietankowe, bawełnę, szczecinę, włos koński itd. oraz prowadzimy w chwili obecnej pertraktacje w sprawie dostawy łomu żelaznego dla polskich zakładów metalurgicznych. Z powodu zakończenia 15. czerwca b. r. terminu obowiązywania genewskiej konwencji i prawdopodobnego przerwania dostawy niemieckich kontyngentów starego żelaziwa, mamy nadzieję znaleść duży zbyt na ten towar w Polsce.

Również zwracaliśmy się kilkakrotnie do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o pozwolenie na przywóz naszego bydła i produktów mięsnych do Polski bez rezultatu. Nie osiągnęliśmy też wyników w sprawie dostaw tytoniu dla Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

— Czy Towarzystwo „Russpoltorg" rozpoczęło już swą działalność?

— O ile nam wiadomo, Towarzystwo to nie rozpoczęło jeszcze pracy. Wszystkie powyższe transakcje zostały zawarte przez nasze przedstawicielstwo handlowe.

— Jaki jest w chwili obecnej bilans handlowy S. S. S. R.

— Głównym produktem eksportu S. S. S. R. przed wojną było zboże. W chwili obecnej zboże jest najważniejszym towarem eksportowym, jednak z powodu częściowego nieurodzaju w ubiegłym roku — musieliśmy zrezygnować z eksportu tego towaru. Zwróciliśmy w chwili obecnej uwagę na eksport nafty i produktów naftowych, rud, niektórych gatunków bawełny, lnu, makuchów, masła syberyjskiego, jaj, bydła, produktów zwierzęcych itd. i mamy nadzieję, że w tym roku nasz bilans handlowy będzie aktywny.

—:::—

Z muzyki.

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

Bronisław Huberman — to wielki muzyk, skrzypek. Sądzę, że nie będzie przesadą, jeśli powiem, że Huberman zajmuje naczelne miejsce wśród żyjących obecnie skrzypków. To, co on daje pod względem muzycznym, jest czemś tak wielkiem i doskonałem, że słuchacz-muzyk musi schylić czoło przed niezwykłym talentem odtwórczym tego genjalnego skrzypka. — Każdy utwór nabiera w jego interpretacji szczególnego czaru, z pod jego smyczka płynie przeczysta muzyka w swej najcudowniejszej postaci, świeża jak poranek wiosenny i święta jak niepokalanie. Jestem oczarowany jego frazą, pełną idealizmu i uduchowienia, jego dźwiękiem, w którym nie słychać materji, jego mistrzowskiem wykończeniem, w którem każda nuta otrzymuje swoją rzeźbę. Muzyki w takiem wykonaniu słuchałoby się całe życie. Dobrał też sobie Huberman idealnego akompanjatora w osobie p. Zygryda Schultze. Jest to b. dobry pianista i muzyk pierwszorzędny. — Program koncertu obejmował Kreutzerowską sonetę Bethovena, „Poemé" Chausson, nokturn i dwa walce Chopina (op. 64 i 70) w doskonałem opracowaniu koncertanta i wreszcie koncert E-moll Mendelssohna.

Władysław Gołębiowski.

Sprawiedliwość „pod trąbką”.

Do czego prowadzi obłęd i tchórzostwo.

Głośnem było niedawno wydalenie ze służby po 28-letniej pracy na mocy wyroku wyższej komisji dyscyplinarnej urzędnika pocztowego w Krakowie p. Okornickiego.

Z powodu niewłaściwości tej komisji, oraz nieprawidłowości w postępowaniu dyscyplinarnem wnieśli posłowie PPS. w tej sprawie interpelację. Odpowiedzi na nią niema dotąd. Tymczasem jak przedtem tak i teraz mnożą się podobne wypadki. Dzieje się to tem łatwiej, że personal służący pod tym symbolem poczty jest niesłychanie bierny i chwiejny. Związki zaś powstałe pod pozorem bronienia go przed gwałtami i tego rodzaju nie spełniają wcale swego zadania, służąc raczej dla swych i poczty kierowników jako założony w drabinę państwową szczebel do robienia karjery lub utrzymania się przy niej.

Jako nowy przykład tej rozpanaszającej się coraz więcej samowoli może służyć wypadek, jaki zaszedł we Lwowie. Udało się zebrać o nim kilka szczegółów i przytaczamy je ze względu na związany z nimi interes ogólny.

Pamiętają jeszcze zapewne niektórzy, jak przed niespełna pięciu latami pewna oficjantka pocztowa sfałszowawszy 50 przekazów pocztowych dzisiejszej wartości 50.000 zł. podjęła je tem łatwiej, że sama je likwidowała, oddając je potem kasjerowi do wypłaty. Na tej podstawie według przepisów kasowych, kasjer ten obowiązany był przekazy te wypłacić. Tylko ta czynność bowiem, mająca w większych urzędach na celu przyspieszenie odprawy stron, należała doń. Mimo to w rozpędzie chwilowym robienia za późno porządku zawieszono go nieopatrznie w urzędowaniu. Do osądzenia go przyszło zwyczajem pocztowego pospiechu dopiero niedawno.

Podczas rozprawy okazało się, że większość członków komisji nie zna wcale manipulacyjnych przepisów pocztowych. W postępowaniu dyscyplinarnem zaś winni sędziowie znać przedewszystkiem przepisy służbowe, aby ocenić, czy obwiniony rzeczywiście przeciw nim wykroczył, na tem bowiem zbudowane jest całe to postępowanie. Pomijając, że rozprawa odbyła się nieprawidłowo z powodu nieprzesłuchania najważniejszych świadków odwodowych i niedostarczenia dokumentów, mających udowodnić winę, tylko jeden z członków i to wstyd powiedzieć, urzędnik manipulacyjny, był za uniewinnieniem z powodu zupełnego braku istoty czynu. Tymczasem prawnicy żądali ukarania, uzasadniając je po bizantyńsku tem, że inaczej musianoby wypłacić obwinianemu różnicę poborów niewypłaconych mu przez przeszło 4 lata, a na tem straciłby skarb państwa. Przerażenie musi ogarnąć każdego uczciwego człowieka wobec tego rozumowania, wykazującego cały stan umysłu i poczucia sprawiedliwości u tych ludzi.

Człowieka zatem niewinnego należy skazać dlatego, że go pochopnie zasuspendowano, głodzono, aby tylko niewypłacić poborów zmniejszonych mu najniesłuszniej. Nie koniec jednak na tem.

Wydano mianowicie i ogłoszono wyrok, skazujący obwinionego na spensjonowaie i zmniejszenie jego emerytury przez 3 lata o 10 procent. Kiedy jednak o wyroku tym dowiedzieli się ludzie mający trochę oleju w głowie, lecz nieprokurator dyscyplinarny, przypomnieli trybunałowi, że jest bezprawny i sprzeciwia się wyraźnemu brzmieniu ustawy.

I dzieje się nowe bezprawie.

Szanowna komisja wzywa na drugi dzień obwinionego i ogłasza mu nowy wyrok, na podstawie którego ma pobierać emeryturę, o 10 procent do końca życia zmniejszoną. Gwałt za gwałtem.

Obwiniony rekurował wprawdzie, lecz wobec wypadku na wstępie wspomnianego i wielu podobnych nietylko będzie go dalej dręczyło wyczekiwanie lecz i o wynik obawiać się musi, wiedząc jacy są sędziowie w Warszawie.

—:::—

Ludożerstwo w Rosji.

Pismo francuskie „Quotidien“ przyniosło niedawno wiadomość, że w Victorii (Guyana francuska) sześciu krajowców zostało na rozkaz gubernatora wojskowego rozstrzelanych za ludożerstwo. Straceni należeli do szczepu Ludumana, który ma wśród sąsiadów opinję, że zajmuje się sztukami czarodziejskiemi. — Badani przez urzędników cłowych przyznali się schwytani ludożercy, że w ostatnich kilku dniach pożarli jedenaście osób. Jeden z nich, starzec 70-letni powiedział, że najchętniej żywił się mięsem dziecięcem, dlatego że mięso to doskonałe wpływa na odmładzanie. Tiwerdzenie to zgadza się w zupełności z rozpowszechnianym wśród ludożerców poglądem, że przez żywienie się mięsem ludzkiem przejmuje się też właściwości zjedzonego człowieka.

Europejczykowi wydaje się taki dziki ludożerca jak i europejski Haarman czy Denke czemś potwornem. Dlatego wiadomości płynące z Rosji w r. 1921/22 o ludożerstwie masowo tam uprawianem wydawały się nieprawdopodobne. Mówiono nawet, że są to plotki, mające na celu kompromitację rządu sowieckiego w oczach świata. A jednak wiadomości te znajdują potwierdzenie w relacjach lekarzy i protokołach komisji śledczych. Nawet w książkach wydanych w Rosji sowieckiej są wzmianki o ludożerstwie: w zbiorowem dziele o głodzie, poświęconem pisarzowi Korolence i w monografji lekarzy.

Mięso pochodzące z ludzi zabitych, a także zmarłych naturalną śmiercią, spożywane było w Rosji już w dawniejszych wiekach w czasie klęsk głodowych. I tak podczas głodu w r. 1557 za panowania Iwana Groźnego pisały kroniki: „Ludzie pożerali się wzajemnie, zabijali się, mięso solili i zjadali je“. Tak samo pisano o latach politycznych ruchawek 1601 do 1603. Odosobnione były wypadki ludożerstwa w latach wielkiej klęski głodowej 1891/93, mimo, że klęska ta dotknęła wówczas około 35 miljonów ludzi. W zastraszający sposób objawiło się ludożerstwo dopiero w ostatnich latach głodu w Rosji 1921/22.

Wedle oficjalnych sprawozdań w małej republice baszkirskiej było do lipca 1922 r. 200 wypadków mordu ludzi jedynie dla spożycia ich mięsa, ponadto pożarto tam 2000 trupów! Sędzia śledczy wysłany z Moskwy, stwierdziwszy że w Samarze nad Wołgą było 200 wypadków ludożerstwa, zajął się zbadaniem przyczyn tego okropnego zjawiska. Jedna z rozpraw sądowych stwierdziła, że pewien 23-letni, zdegenerowany młodzieniec zamordował i pożarł następnie 16 osób, wśród tych swoją żonę! A oto inny wypadek: Dwóch 13-letnich chłopaków i 14-to letnia dziewczyna zorganizowali się w bandę ludożerców. Ofiarą ich padło dwoje małych dzieci i 17-letnia dziewczyna. Pewien sędziwy chłop zamordował swoją żonę, pożarł jej mięso a z głowy jej zrobił sobie studzieninę! Pewien tatar zamordowawszy 13-letnią dziewczynę, wytopił z niej tłuszczu trzy funty. Pewien ojciec zdecydował się po długiej walce zamordować najmłodsze dziecko, aby starsze miały czem głód zaspokoić. W tym celu udał się do sąsiada, tam zarznął poprostu swoje dziecko, a następnie kazał żonie sporządzić z tego mięsa potrawy!

Matki z lżejszem sercem mordowały swe dzieci niż ojcowie, którzy woleli mordować cudze dzieci. Wskutek tego sąsiad sąsiada nie był pewny... Chłopi z początku grozili: „Jeżeli nie dostaniemy chleba, będziemy zabijali swoje dzieci“. A potem przeszli do czynu.

Mieszkańcy pewnej wsi zwrócili się do władz z prośbą o pozwolenie zabijania swych dzieci. Handel mięsem ludzkiem kwitł na całej linji, cmentarze nie miały spokoju, odgrzebywano zwłoki ludzkie, aby niemi głód zaspokoić.

Śledztwo wykazało, że ludożercami nie byli degeneraci, lecz ludzie zdrowi pod względem fizycznym i umysłowym. Głód, przedewszystkiem głód pchał ich do zbrodni. Wogóle w tych ponurych latach 1921/22 rozwielmożniły się do ostatnich granic zbrodnie rabunków, mordów, kradzieży, a co najsmutniejsze, młodociani przestępcy stali się poprostu plagą wsi i miast.

Taki jest obraz Rosji z przed lat paru w oświetleniu jej własnem.

A dziś ta Rosja stoi znowu z powodu ostatnich nieurodzajów przed widmem głodu. Czy nie powtórzy się tam już kanibalizm?

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek o godz. 7.30 wiecz „Aida“ (gośc. występ Woroniec-Montwidowej).

Sobota o godz. 3-ciej popoł „Sen nocy letniej“

Sobota o godz. 7 wiecz. „Królowa Saba“.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Kopeiuszek“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“ (ostatni gośc. występ Woroniec-Montwidowej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“ (50 proc. zniżki).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“ kom. w 3 akt. (Premiera).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

—::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, 3. kwietnia: II. Koncert Bronisława Hubermana

Poniedziałek, 6. kwietnia: Recital Czesława Krzyżanowskiego 364—2

—:::—

ABONAMENT KWIETNIOWY. Od kilku dni kasa teatru Wielkiego (I. piętro sprzedaje bloczki abonamentowe na kwiecień. Sprzedaż odbywać się będzie jeszcze tylko kilka dni.

„WIELKA KSIĘŻNA I CHŁOPIEC HOTELOWY“. Główne role w sztuce tej grają pp. Bilińska-Czarnowska, Michnowska, Brzeski, Dębowicz, Kalinowski, Okornicki, Orzechowski i Rygier. Akt pierwszy rozgrywa się w hallu hotelu w Szwajcarji, akt drugi w buduarze, akt trzeci w kabarecie „Pod czerwonym kogutem“. W akcie tym bierze udział orkiestra mandolinistów, kwartet solistów i para baletowa.

ABONAMENT WAŻNY NA WYSTĘP WORONIEC-MONTWIDOWEJ. Jak już donieśliśmy w piątek wystąpi po raz pierwszy primadonna Woroniec-Montwidowa, którą dyrekcja teatru pozyskała tylko na dwa występy. Na piątkowe przedstawienie „Aidy“ abonament będzie ważny.

—x:—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PUBLICZNE w sprawie uruchomienia ruchu budowlanego bezrobocia i braku mieszkań odbędzie się w niedzielę dnia 5. kwietnia W STRYJU w sali kina „Edison“ o godz. 10-tej rano. Referaty wygłoszą pos. tow. Moraczewski, tow. dr. Dręgiewicz ze Lwowa i tow. Denasiewicz z Drohobycza.

—:::—

Ogłoszenie wyborów bez głosowania

do Rady powiatowej Kasy chorych w Turce nad Stryjem.

Na podstawie § 18 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921 zostali wybrani

z grupy pracodawców:

a) Delegaci:

1) Leon Sternhell, 2) Władysław Schmidt, 3) Michał Daniłowicz, 4) Herman Dickman, 5) Edward Kalinowski, 6) Władysław Jaworski, 7) Józef Blitz, 8) Józef Pulnarowicz, 9 Ks. Ignacy Kułakowski, 10) Alojzy Tepper, 11) Dr. Izaak Lubinser, 12) Zygmunt Schlieser, 13) Ignacy Kelhofer, 14) Władysław Piskozub, 15) Dawid Feldman.

b) Zastępcy:

1) Armatys Stanisław, 2) Hirth Mozes, 3) Biliński Władysław, 4) Silbert Bolesław, 5) Bucyk Marjan, 6) Lehrer Salamon, 7) Naszkiewicz Michał, 8) Pić Kazimierz, 9 Makaryk Jan, 10) Zyblikiewicz Józef, 11) Dec Michał, 12) Beischer Piotr, 13) Weis Abraham, 14) Łodyński Tomasz, 15) Krzeczkowski Jan.

Z grupy ubezpieczonych:

k) Delegaci:

1) Adamcic Karol, 2) Bernstein Adolf, 3) Bobowski Jan, 4) Brodman Samuel, 5) Frodyma Władysław, 6) Furmańczuk Michał, 7) Grabania Jan, 8) Grocholski Kazimierz, 9) Humiński Stefan, 10) Janów Mikołaj, 11) Jetton Józef, 12) Juljusz Jäckel, 13) Kiertnik Piotr, 14) Künsberg August, 15) Kawka Tadeusz, 16) Kocur Jan), 17) Kopystjański Seweryn, 18) Król Jan, 19) Matlak Michał, 20 Miziniak Jan, 21) Antoni Müller, 22) Piacykiewicz Józef, 23) Perucki Franciszek, 24) Perucki Leopold, 25) Reich Roman, 26) Smolnicki Michał, 27) Steifel Samuel, 28) Turski Jan, 29) Trautwein Christjan, 30) Zarzutka Józef.

b) zastępcy: 369—1

1) Ament Dawid, 2) Bardysz Ilko, 3) Dymowski Jan, 4) Drewecki Tomasz, 5) Dobiecki Józef, 6) Eckhaus Herman, 7) Gdowski Józef, 8) Głogowski Antoni, 9) Górski Karol, 10) Horoszewski Erwin, 11) Jäntschke Leopold 12) Kratina Waldemar, 13) Krok Jan, 14) Keiper Jan, 15) Król Franciszek, 16) Koch Jan, 17) Malinka Jan, 18) Melnykowicz Jędrzej, 19) Niewiadomski Franciszek, 20) Pietronik Klemens, 21) Pilz Sylwester, 22) Sliwa Wawrzyniec, 23) Smiałowski Kazimierz, 24) Stojak Jan, 25) Swatek Karol młodszy, 26) Schein Mozes, 27) Szatten Dawid, 28) Walter Jakób, 29) Wischnitzer Dawid, 30) Wolf Dawid.

Rozpisane na dzień 5 kwietnia 1925 wybory już się nie odbędą.

Powyższy wynik wyborów podaje się do publicznej wiadomości z pouczeniem, że w przeciągu 2 tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego, wyborcy tak z grupy pracodawców jak i ubezpieczonych mają prawo wnieść na ręce Zarządu Kasy do Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów. Protest ten winien być podpisany przynajmniej przez 30 wyborców.

O ważności wyborów, przeciw którym wniesiono protest, rozstrzyga Urząd Ubezpieczeń w ciągu 2 ch miesięcy od dnia otrzymania protestu.

Wniesienie protestu nie wstrzymuje jednak objęcia urzędowania przez nowo wybraną Radę kasy.

Za Zarząd powiatowej Kasy Chorych w Turce n/S.

Dyrektor: **Władysław Pulnarowicz** m. p.

Przewodniczący **Leon Sternhell** m. p.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.